Nr. 99. Kraków, dnia 1 Maja — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	14	7	3 —
W miejscu	[illegible]	10	[illegible]	1 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	[illegible]	18	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów niedrukowanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Glieczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

***Kraków**, 30 kwietnia.*

Jutro obchodzi nieszczęsna procedura cywilna austryacka setną piątą rocznicę swych urodzin — a chociaż to bardzo niedelikatnie w dzień urodzin życzyć komuś rychłej śmierci, w tym wypadku musimy być niedelikatni i życzyć tej zasuszonej, zwiędłej matronie, aby co rychlej chory swój a niesławny żywot zakończyła.

Jest rzeczą prawdziwie niepojętą, jak mogła taka z przedpotowych czasów pozostałość tak długo się utrzymać — i czem się to stało, że ćwierć wieku życia konstytucyjnego i prac parlamentarnych nie starczyło, aby zmienić, co tak gwałtownie zmiany wymagało, aby uczynić zadość tak powszechnie, z wszystkich prowincyj państwa i z wszystkich warstw ludności podnoszonym życzeniom. Najlepsi prawnicy austryaccy pracowali nad projektem nowej procedury, najlepsze siły parlamentarne w Radzie państwa i w Sejmach dowodziły niezbędnej reformy, komisye pracowały z gorliwością, wszelkiego uznania godną — a przecież po nad to wszystko potężniejszą się okazała austryacka *vis inertiae*, która sprawia, że na reformy, w innych państwach szybko i z łatwością dokonywane, u nas po kilka dziesiątek lat czekać trzeba. Co się na to składa — zbyt długo musielibyśmy wywodzić; ale to pewna, że najpotężniejsza nawet *vis inertiae* da się przełamać, jeżeli tylko znajdą się ludzie z energią i wytrwałością, którzy za cel główny wezmą sobie dokonanie jakiej reformy.

To zaś pewne, że reforma, o której mówimy, wartą jest tego, by jej poświęcić taką wytrwałą, niezmordowaną pracę, i taki aparat agitacyjny, jakich przed laty użyto do przeprowadzenia ustaw przeciw pijaństwu i przeciw lichwie. Wartą jest tego reforma postępowania cywilnego, bo kto tylko nie z po za zielonego stolika ale z życia i potrzeb jego stosunki nasze ocenia, przyznać musi, iż w dzisiejszej procedurze cywilnej i w opartym na niej wadliwym wymiarze sprawiedliwości jest jedna z ważniejszych przyczyn niezadowolenia naszego ludu wiejskiego i jego zubożenia.

Sprawiedliwość, szybkość i taniość justycyi — oto trzy jej najważniejsze warunki. Ale procedura cywilna austryacka mieści w sobie elementa, które uniemożebniają owe wszystkie trzy przymioty. — Sprawiedliwość jest utrudniona fatalną zasadą, że *quod non est in actis — non est in mundo*, i że sądownictwo cywilne zawsze jeszcze oparte jest na fałszywej podstawie piśmiennego postępowania w miejsce ustnego, które oddawna już w krajach cywilizowanych jest zaprowadzone. Szybkość przy postępowaniu piśmiennem, jest mimo najlepszej chęci tych, co tę procedurę wykonywać mają, prawie wykluczona, a to tembardziej, że zastosowywany specyalnie do Galicyi system oszczędności na polu sądownictwa sprawia, iż sił do pracy sędziowskiej jest za mało. Z tego zaś wynika i trzeci zarzut, że na dzisiejszej procedurze oparty wymiar sprawiedliwości jest zbyt kosztowny. Całe stosy pisaniny w sądach, jakiej wymaga procedura austryacka, czekają zbyt długo formalnego załatwienia przez sędziów, przeciążonych olbrzymią pracą, której ogromu jednak sami nie widzą. A jeżeli weźmiemy na uwagę setne procesa włościańskie, w których strona niezliczone razy musi chodzić do sądu, a które przez całe szeregi lat opóźniają wymiar sprawiedliwości, a tem samem osłabiają to, co jest pierwszym warunkiem ekonomicznego rozwoju, stan bezpieczeństwa prawnego — to zrozumiemy, dlaczego między żałobami naszych włościan skarga na sądownictwo trzyma jedno z pierwszych miejsc.

W szczegóły wdawać się byłoby zbytecznem. Wyższość postępowania ustnego nad pisemnem właśnie pod temi trzema, najważniejszemi względami: sprawiedliwości, szybkości i taniości, tak jest powszechnie uznana — wadliwość dzisiejszego pisemnego postępowania tylekrotnie udowodniona, że tracić na to słów nie będziemy. Nam szło o przypomnienie sprawy, o zachęcenie rządu i poselstwa naszego do energicznego zajęcia się tą sprawą; a przypomnienie to jest, sądzimy, tembardziej na czasie, iż właśnie miano sposobność przekonać się, jak niezbędnem jest usuwanie tego wszystkiego, co wśród włościan naszych daje słuszny powód do żywego, głęboko sięgającego niezadowolenia i nieufności, a wśród tego kwestya wymiaru prawa zajmuje jedno z miejsc pierwszych. Sejm nasz w tej sprawie powziął był w r. 1883 uchwałę, domagającą się zaprowadzenia nowej procedury chociażby na razie tylko dla samej Galicyi. Ta uchwała stoi, niczem dotąd nie osłabiona. Rząd, który przecież zgodnie iść winien z życzeniami partyi, o którą się opiera i kraju, z którego ona pochodzi, Koło polskie w Wiedniu, które powinno zawsze starać się o rychłe wykonanie sejmowych uchwał — mają tu pole do prawdziwej wobec kraju zasługi. Niechże z tego korzystają.

Dla przypomnienia zaś powtarzamy tutaj tekst uchwały, jaką Sejm w sprawie tej powziął na wniosek dr. Madeyskiego, Opiewa ona jak następuje:

Na podstawie § 19 statutu krajowego wzywa się c. k. rząd:

1) o wyjednanie ustawy, mocą której ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych, tudzież zastosowana do tegoż organizacya sądowa, mogłyby być zaprowadzone w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie, jeżeli już nie stanowczo, to przynajmniej prowizorycznie;

2) o wyjednanie ustawy, zaprowadzającej na wzór istniejących urządzeń w innych państwach instytucyę rad familijnych, oraz takie postępowanie w sprawach opiekuńczych i spadkowych, któreby zapewniało dobry zarząd nad mieniem małoletnich i mniej kosztowną legitymacyę dziedzica, tudzież umożebniło szybkie objęcie spadku, a względnie podział takowego bez uciążliwych a zbytecznych formalności.

Nowy projekt ustawy językowej.

Wspominaliśmy już o zamierzonym przez partyę środka austryackiej Izby panów nowym projekcie ustawy językowej. Wiedeński korespondent praskiej *Politik* przesyła dziennikowi swemu następujące w tej sprawie wyjaśnienia:

„Wasz korespondent miał dziś rozmowę z jednym z wybitnych członków partyi środka w Izbie panów, który zarazem jest w tem położeniu, iż może być poinformowany o zamiarach rządu. Oświadczył on, iż kwestya językowa jest istotnie w partyi środka przedmiotem poważnych rozpraw. Narodowy ruch w Austryi wymaga stanowczo ustawodawczego uregulowania tej sprawy, a po uregulowaniu tem oczekiwać można umniejszenia narodowych niesnasek. Członkowie partyi środkowej są przekonani, iż wniosek Scharschmida jest nie do przyjęcia; a to nie tylko dla tego, że trudno byłoby znaleźć dla niego parlamentarną większość, ale też i z powodu jego jednostronnej — wyłącznie czeskie stosunki na oku mającej tendencyi. Gdy jednak z drugiej strony ci politycy wychodzą z przekonania, że należy zapomocą kodyfikacyi położyć tamę sporom językowym w Austryi, przeto zamierzają istotnie wnieść w Izbie panów projekt ustawy językowej, któryby usuwając pojęcie języka państwowego, także i przez partyę środka za nieprzyjmowalny uważanego, oznaczył zakres prawny języka niemieckiego jako środka porozumiewania się.

„Wychodząc z założenia, że faktyczne stosunki wymagają znajomości tego języka, należałoby w ustawie postarać się i o to, ażeby każdemu daną była sposobność nauczenia się języka niemieckiego, a to dla zupełnego zadośćuczynienia potrzebom administracyi państwa. Skutkiem tego sądzą ci panowie, że w nauce języka niemieckiego przyjąć należy systematyczną metodę, i że obywatelom wszystkich narodowości powinna być daną możność nauczenia się tego języka już w szkołach średnich, a po części i ludowych. Osobistości te miały już sposobność zasięgnięcia w tej sprawie zdania pewnych, do prawicy należących członków Izby panów, ci zaś nie są przeciwni zasadzie i tendencyi wniosku.

„W ogóle wskazują autorowie projektu na to, że wniosek Scharschmida głównie dla tego nie może być podstawą szerokiej a skutecznej akcyi, ponieważ staje on w antagonizmie z Czechami i ignoruje potrzeby całego państwa, podczas gdy partya środka Izby panów jedynie i wyłącznie z temi potrzebami chce się liczyć. Na moje zapytanie, jak partya środka myśli prześliznąć się przez kwestyę wzajemności i konstytucyjnie orzeczonego równouprawnienia, odpowiedziano mi, że w Czechach przy wykonaniu projektowanej ustawy Niemcy sami byliby zmuszeni uczyć się także języka czeskiego.

„Co się tycze stanowiska rządu wobec tego projektu, rozumie się, że w obecnem stadyum może być mowa tylko w zasadzie o skłonności rządu do ustawodawczego uregulowania kwestyi językowej. Pod tym względem ten członek Izby panów, z którym rozmawiałem, nie poszedł po za znane oświadczenie prezydenta ministrów przy pierwszem czytaniu wniosku Scharschmida — chociaż odniosłem to wrażenie, jakoby mniemano, że w Izbie panów łatwiej będzie można osiągnąć porozumienie co do sposobu rozwiązania sporu językowego. Nakoniec stwierdzam, że cała sprawa znajduje się jeszcze w stadyum narad wstępnych pewnej grupy partyi środka, i że jeszcze nie była na pełnem zebraniu tej partyi. — Ale wspomniany kilkakrotnie projekt ustawy w każdym razie będzie wniesiony, czy jednak jeszcze w ciągu letniej sesyi to zależy od trwania tej sesyi i od postępu spraw, na jej porządku dziennym będących, zwłaszcza zaś projektu ugody z Węgrami. Partya środka mniema, że wnioskiem takim dojdzie do bardziej pozytywnego rezultatu, aniżeli Izba poselska, która po długiej i drażniącej rozprawie w najlepszym razie uchwaliłoby tylko rezolucyę."

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 29 kwietnia.

(═) Za przybyciem marszałka do Lwowa ma Wydział krajowy rozstrzygnąć wybór delegata do Rady szkolnej krajowej w miejsce hr. Stanisława Badeniego, który — jak wiadomo — urząd swój złożył. Według moich informacyj wybór ma się rozstrzygać między dr. Euzebiuszem Czerkawskim a dr. Stanisławem Starzyńskim, posłem do Rady państwa i docentem uniwersytetu lwowskiego. Trudno zaprawdę zrozumieć intencye Wydziału krajowego, dlaczego kandydatów na to ważne stanowisko szuka między delegatami do Rady państwa, i tym sposobem dobrowolnie się zrzeka reprezentacyi swojej w najwyższej magistraturze szkolnej przynajmniej przez pół roku. Wszak już jeden z przedstawianych przez Wydział członków Rady p. Sawczyński, przebywa we Wiedniu, gdy drugim delegatem zostanie który z wymienionych, rzecz naturalna, że dwóch autonomicznych członków w Radzie szkolnej, przez większą część roku nie będzie miało żadnego wpływu na tok spraw rozlicznych. Jednym z najgłówniejszych powodów, iż Rada miasta Lwowa nie wybrała dr. E. Czerkawskiego ponownie swoim delegatem, było, że zasiada w Radzie państwa. Dodajmy do tego, że delegat krakowski hr. Tarnowski St., dotychczas nie bierze i zapewne nie będzie brał stałego udziału w tygodniowych posiedzeniach, a przyjdziemy rychło do tego, że sami się wyrzekniemy udziału w pracach Rady szkolnej reprezentantów autonomicznych. Nawet najmniej podejrzliwym nasuwa się myśl, iż zanosi się na wykonanie wniosku p. Bobrzyńskiego — wprawdzie nie w ustawie czy rezolucyi, lecz w praktyce. Smutne to bardzo, że wola i wyraźna intencya Sejmu nie znajduje poszanowania.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wniosek p. prezydenta 500 złr. dla pogorzelców Liska. Zarazem odczytane zostało pismo p. namiestnika jako prezydenta Rady szkolnej krajowej, którem może się chlubić reprezentacya lwowska. Pismo to opiewa: „Według sprawozdania krajowego inspektora p. T. Mandybura o wizytacyi niektórych tutejszych szkół ludowych, stara się świetna reprezentacya o odpowiednie umieszczenie szkół i odpowiednie urządzenia szkolne, tudzież o polepszenie bytu materyalnego nauczycieli — czem przyczynia się do rozwoju szkół. Krajowa Rada szkolna poczytuje sobie przeto za miły obowiązek, złożyć za to świetnej reprezentacyi podziękowanie."

Uwagi o sprawozdaniu inspektora przemysłowego.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem zapytamy się, czy egzystuje u nas w Galicyi właściwa klasa robotnicza w takiem znaczeniu, w jakiem słyszymy i czytamy o niej w opisach krajów zachodnich?

Na to pytanie znajdujemy w sprawozdaniu odpowiedź tej treści, iż właściwa klasa robotnicza jest bardzo małą, gdyż oprócz czeladników i terminatorów w miastach większych, oprócz towarzyszy drukarskich, oprócz niewielu robotników w kilku fabrykach maszyn i w warsztatach kolejowych, dalej oprócz robotników w kilku hutach żelaznych i w tkalniach powiatu bialskiego i żywieckiego, którzy żyją wyłącznie z zarobku rzemieślniczego lub przemysłowego — reszta robotników w przeróżnych zawodach przemysłowych pochodzi z ludności wiejskiej, która nędzą przyciśnięta nie mogąc znaleźć zarobku w rolnictwie, szuka wreszcie pracy zarobkowej, gdzie się da, a więc i w przemyśle. Według spostrzeżenia inspektora, chłop z zachodnich powiatów Galicyi jest pracowitszy i pojętniejszy i dlatego chętniej biorą go do roboty. W nafciarstwie chłop mazurski należy do najlepszych robotników. W ogóle robotnicy z włościan pochodzący są chętni do pracy, posłuszni, zadowalniający się nader skromnem pożywieniem, uważający przedsiębiorcę za dobrodzieja swego, przyjmujący zarobek z wdzięcznością — i przy dobrem obchodzeniu się użyteczni do wszystkiego, ale ciemni, bez znajomości wszelkich przepisów ustawy, nie pojmujący, czy i gdzie może się upomnieć o swoje prawa, a skutkiem tego — można tu dodać — z jednej strony dający się wyzyskiwać, z drugiej zaś mogący łatwo uledz najbałamutniejszym podszeptom.

Atoli i przedsiębiorcy bardzo często zdradzają nieznajomość przepisów o inspektoracie przemysłowym, lecz niejednokrotnie tylko udają, mianowicie tam, gdzie urządzenie wewnętrzne przed-

KOPCIUSZEK.

Kilka kartek wyciętych z dziejów polskiej sceny,

7

napisał

Michał Wołowski.

(Dokończenie.)

— Ja ci powiem, co dalej. Nikt cię tutaj na wieki przytrzymać nie jest zdolny, ale ja postarałem się o to, aby cię schwytano i mam nadzieję, że ci nie pozwolę zrobić łotrostwa. Dziś uciekasz od Norkiewicza, od niej, przekleństwo cię gonić będzie, zmarnujesz talent, który posiadasz, a uczciwy człowiek ręki ci nie poda. Do niedawna jeszcze nam aktorom, komedyantom, histryonom, odmawiano kawałka poświęconej ziemi. Szczurowską jeszcze specyalny rozkaz królewski musiał wprowadzić na cmentarz. Ja nie chcę, aby nas uważano jak dotąd; my, polscy artyści, mamy wyższe cele; posłannictwo nasze większe, ogólniejsze, my mamy uczyć nasz naród języka, historyi, uczciwości i cnoty; nasze ręce muszą być czyste i ty musisz być uczciwym człowiekiem.

Wszystko to Bogusławski mówił spokojnie, chłodno, ale z tą mocą i siłą, która sama już jest jednym z potężnie przekonywających argumentów.

Początkowe wrażenie tych słów na schwytanym zbiegu było prawie żadne. Rzucał się on, miotał, odpowiadał gwałtownie, a Bogusławski tymczasem spokojnie i chłodno powtarzał swoje.

— Musisz być uczciwym człowiekiem.

W końcu jednak ten chłód i spokój musiał zrobić swoje.

— Czego pan chcesz ode-mnie? — zawołał Jasiński; zatrzymując się przed kaznodzieją. — Czego chce książę?...

— Król!... Jego Królewska Mość, — poprawił Bogusławski.

— Król?!...

— Tak, sam król odwiedził Magdzię i on chce, abyś jej zdrowie i zmysły powrócił. Ty musisz zostać jej mężem, ty nim zostaniesz!

— Co? tego kopciuszka? niedoczekanie wasze! Statuty jeszcze nie pozwalają Jego Królewskiej Mości na rozkazy tego rodzaju i nie ma siły, któraby mnie do czegoś podobnego zmusiła.

— Ha, no! jeśli tak uparcie trzymasz się przy swojem zdaniu, to trudno; król pewnie naprzać się nie będzie. O taką śliczną dziewczynę, taką znakomitą w przyszłości aktorkę, (którą z sobą zabieram do Warszawy i która tam pierwsze zajmie stanowisko) kłopotu nie ma, zwłaszcza, gdy Jego Królewska Mość i Książę Karol, przyzwoity posażek dadzą. Idę do księcia właśnie, powiedzieć, aby waści ztąd wypuszczono, depczesz nogami swoje własne szczęście.

Z temi słowy Bogusławski zwrócił się ku drzwiom, jakby chciał celę więzienną opuścić.

Jasiński był lekkoduch, wiecznie goły, ta maleńka przeto ostatnia uwaga poskutkowała więcej i bardziej wpłynęła na jego przekonanie, aniżeli wszelkie argumenty i perory, skierowane do jego uczciwości lub tyrady o posłannictwie aktorskiem.

— Panie Wojciechu! — zawołał, gdy Bogusławski kładł już rękę na klamce, — powiadasz pan, że J. Kr. M. sobie życzy....

— Powiadam, że ona biedna po twoim liście utraciła zmysły... że od onegdaj bredzi ciągle o tobie tylko... że cię kocha, że do ciebie należy wynagrodzić krzywdę, którą jej wyrządziłeś.

— Ona będzie aktorką nadworną... Jego Królewskiej Mości?...

— O tak! będzie pierwszą polską aktorką... ja w to wierzę....

— To... to... zaprowadź mnie do niej, — zawołał Jasiński, chwytając za rękę Bogusławskiego.

Radość i ukontentowanie zarysowały się wyraźnie na twarzy pana Wojciecha, gdy usłyszał te słowa. Ujął pod rękę więźnia, a snadź miał tutaj władzę, bo go z pod warty wyprowadził i w stronę szwajcarskiego domku, gdzie znajdowała się Magdzia, z nim podążył.

Nic się tam nie zmieniło od chwili, w której Bogusławskiego ks. Naruszewicz ztąd wyciągnął.

Magdzia skulona na łóżeczku, nuciła swoją rusińską piosenkę, marząc o tym, który ją haniebnie opuścił. Splatała i rozplatała długie swoje czarne warkocze, przeglądając się w lusterku i rozpowiadając w urywanych, a często niezrozumiałych frazesach jakiejś kobiecie, co przy niej siedziała, o szczęściu, które ją z ukochanym czeka. Troszczyła się o suknię do ślubu pytała o gości, o dom, nie mając pojęcia o tem, co działo się z nią w tej chwili.

Bogusławski do samych drzwi doprowadził przestępcę, otworzył je na oścież i pchnął go ku tej, która tak ciężko opłaciła jego niewierność.

Jeden długi uścisk gwałtowny, namiętny, szalony, połączył ich w okamgnieniu.

Silne wrażenie tej chwili było najskuteczniejszem lekarstwem na pomięszane zmysły nieszczęśliwej. — —

W tydzień potem ks. biskup Naruszewicz błogosławił młodej parze w obecności Jego królewskiej Mości, księcia Karola *panie-kochanku* i całego dworu zgromadzonego w Nieświeżu.

Po skończonym obrzędzie ślubnym, Bogusławski, zbliżając się do Naruszewicza, szepnął:

— Mam artystów, podróż moja nie była bezowocną!

— Tylko czyś im dał szczęście? — była odpowiedź biskupa.

* * *

Minęło lat kilka od chwili pobytu królewskiego w Nieświeżu; Warszawa kipiała życiem, chwila odrodzenia już się gotowała.

Przygotowywano konstytucyę majową, a wszyscy z niecierpliwością oczekiwali rezultatu pracy podjętej.

Bogusławski czynniej jak inni pracował, teatr codzień był przepełniony, bo dawał sztuki, które, jak wszystko w owym czasie, dążyły do przygotowania umysłów zgangrenowanych bezczynnością i upodleniem. Wśród tej gorączki jednak humoru Bogusławski nie miał. Znużony pracą całodzienną, pod wieczór, wymykał się w Nowomiejską dzielnicę, na koniec miasta, po nad Wisłę, gdzie w ubogiej chatynce, z pięciorgiem dzieci, mieszkała była kawiarka Radziwiłłowskiego domu, jedna z gwiazd scenicznych kilku lat ostatnich, Magdalena Jasińska, — przedtem — Kopciuszek — Lazańska Magdzia.

Wówczas, gdy wszystko uśmiechało się wiosną i odrodzeniem, gdy z piersi całej Warszawy i całego kraju odzywał się jeden okrzyk. „Wiwat król z narodem, a naród z królem" — ona sama kończyła smutne dni swojego życia w tęsknocie i nieszczęściu.

Bogusławski często odwiedzał nieszczęśliwą. Na parę dni przed owym wielkim dniem dla Warszawy i kraju, wieczorem, przepełniony nadziejami, wsunął się on do tej maleńkiej izdebki nad Wisłą.

Był to koniec kwietnia, jak wiadomo, miesiąca najniebezpieczniejszego dla suchotników.

Jasińska przyjęła z uśmiechem zadowolenia na twarzy swojego zwykłego gościa.

Z gorączką opowiadał on jej wszystko, co się działo na mieście, w sejmie, w teatrze u króla.

Słuchała tego wszystkiego spokojna, a gdy skończył, spytała:

— A o nim żadnej nie ma wieści?

Pytanie odnosiło się do męża, który znikł rok temu, skoro opatrzenie królewskie i ofiara księcia Karola, *panie-kochanku*, dane Magdzi Lazańskiej na posag, w jego rękach stopniały.

— Nie! nie ma żadnej... ale my go znajdziemy, on wróci, wróci! jeszcze będziesz szczęśliwą — odparł Bogusławski.

— O nie! — była odpowiedź — on może wróci, ale ja już szczęśliwą nie będę. Życie ucieka, coraz mniej go w piersiach, a szczęście dwa razy nie wraca.... już je przeżyłam.... to i dosyć! Żal mi tylko tych pięciorga piskląt, bo co z niemi będzie, gdy zamrę?

Bogusławski jak mógł pocieszał chorą, choć sam nie wierzył temu, co mówił.

Naruszewicz miał słuszność: swaty mu się nie udały — temu biednemu Kopciuszkowi on tylko nieszczęście przyniósł. Chciał się jej tłomaczyć, ale ona ręką skinęła i szeptała cicho, ciszej jak zwykle, a strudzona rozmową pierś falowała coraz prędzej...

— Nie mów pan nic, życie jak się zaczyna, tak i kończyć musi... Prędzej czy później? to wszystko jedno. Powiedz mi... powtórz... jak to było wówczas w Nieświeżu... gdy jego królewska mość patrzał na niego, na mnie, gdy ksiądz biskup stułą wiązał nam ręce...

Bogusławski spojrzał na twarz mówiącej, na jej zmęczone oddechem piersi, na oczy, które mgłą zachodziły a jednak błagalnie ku niemu się zwracały i rozpoczął opowieść tej bajki życia, którą przeżyła dogorywająca teraz męczennica.

Wsłuchiwała się ona pilnie w każde słowo opiekuna swego, uśmiechała, gdy jej opowiadał o

siębiorstwa bywa niezgodne z przepisami ustawy. Przyczyną tego jest po części brak zaufania i ta obawa, że zadanie inspektora jest przedewszystkiem fiskalnej natury. Z tego powodu zdarzało się inspektorowi, iż sam przedsiębiorca, zaskoczony nagle wizytą, udawał, że jest tylko robotnikiem, że zatem nie może dać żadnych objaśnień, inni robotnicy zaś znikali powoli przez okna, aby pokazać, że liczba robotników zatrudnionych jest mała i tym sposobem uniknąć wyższego podatku, bo w inspektorze upatrywano urzędnika skarbowego, wymierzającego podatki. Na zapytanie o bliższe wyjaśnienia, bywała odpowiedź, że to krewni, którzy przyszli w odwiedziny.

Jest-to rys prawdziwie charakterystyczny o naszych stosunkach przemysłowych. Świadczy on z jednej strony o okropnym strachu przed fiskalizmem, przed którym ukrywa się wszelkie szczegóły, mogące zagrażać podniesieniem podatku, z drugiej o zaniedbywaniu zupełnem wszelkich przepisów ustawy przemysłowej, która żąda dokładnego wykazu robotników nie dla skarbowości, lecz dla ochrony i zabezpieczenia robotników przed zgubnemi wpływami ciasnoty, brudu i wyzyskiwania.

Podobnież ma się rzecz z wykazami zarobku robotników. Inspektor przyszedł do tego przekonania, że wszelkie objaśnienia są zupełnie fałszywe tam, gdzie przedsiębiorca i robotnicy są izraelitami — zwłaszcza w przemyśle drobnym.

Powyższe streszczenie sprawozdania inspektora i nawiązane doń uwagi odnoszą się do pierwszego ustępu pod napisem: „Część ogólna“. Aby się zbytecznie nie rozszerzać, musimy tu na tem poprzestać, zwłaszcza że i to jest dostatecznem do scharakteryzowania niektórych ujemnych stron naszego przemysłu.

Drugi rozdział sprawozdania o salach roboczych i o pomieszkaniach omówimy później, a teraz przystąpimy do omówienia rozdziałów dalszych.

Kolonie karne rolnicze.

W urzędowej *Gazecie lwowskiej* czytamy:

Na posiedzeniu z dnia 6 września 1884 Sejm powziął następującą uchwałę:

„Wzywa się c. k. rząd:

I. ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, ażeby w nowym kodeksie karnym obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie normowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stających;

II. ażeby c. k. rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzona została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.“

Na powyższą uchwałę sejmową nadeszła następująca odpowiedź ministerstwa sprawiedliwości: O ile projektowane kolonie rolnicze miałyby służyć do umieszczenia stroniących od pracy i nie poprawnych przestępców i do osiągnięcia celów wychowania w innych austryackich krajach koronnych istniejącym tamże domom poprawczym i pracy przymusowej, zakładanie takich kolonij musiałoby być jako sprawa krajowa przedstawionem Sejmowi krajowemu.

Przeznaczenie takich kolonij do odbywania wymierzonych na mocy ustawy karnej kar więziennych wymaga ustawy, regulującej sposób odbywania kary, mianowicie w tym kierunku, ażeby sędzia był upoważniony zamienić karę więzienia na dłużej trwające zatrudnienie skazanego w rolniczej kolonii karnej. Cele poprawy bowiem, wytknięte koloniom tego rodzaju, dałyby się osiągnąć tylko w razie zatrzymania w kolonii na czas sięgający po za okres krótkiej kary więzienia.

Ministerstwo sprawiedliwości wyraziło gotowość do wzięcia tej kwestyi pod ściślą rozwagę przy wznowieniu projektu nowej ustawy karnej, ubolewa jednak, że ze względu na stan finansów państwowych na teraz nie jest w położeniu podjąć potrzebnego do urzeczywistnienia intencyi Sejmu galicyjskiego zakupna znaczniejszego obszaru gruntowego i kosztownego urządzenia tego obszaru na kolonię rolniczą dla celów wykonania kary. Ministeryum miało na myśli zareklamowanie w tym celu dóbr Rzyszki w Galicyi, które ś. p. Kajetan hr. Kicki testamentem zapisał warszawskiemu towarzystwu rolniczych kolonij karnych. Reklamacya ta jednak, jak się pokazało, nie dałaby się prawie uzasadnić.

Z dzienników rosyjskich.

(Okupacya Bułgaryi. — Flota czarnomorska.)

Dzienniki rosyjskie, zwłaszcza półurzędowe *Petersb. Wied.* i ton nadające *Mosk. Wied.*, zachęcały rząd do zajęcia Bułgaryi przez wojska rosyjskie. W ostatniej chwili dyplomacya rosyjska wypiera się podobnego zamiaru, lubo wszystko zdaje się wskazywać, że car, który ujął w swe ręce ster spraw zagranicznych, ma niepohamowaną chęć rozpoczęcia czynnej polityki na Wschodzie. Wobec tego nie bez pewnego interesu są rozumowania co do następstw takiego kroku ze strony Rosyi w obecnych warunkach.

Zdaniem *Sowrem. Izwiest.* zajęcie Bułgaryi nie doprowadziłoby do wojny tak samo, jak nie wywołała wojny okupacya Egiptu przez Anglię. Tam Turcya nie odważyła się sprzeciwiać, tu tem mniej należy spodziewać się oporu. Inne mocarstwa nie myślały nawet o mięszaniu się do wyprawy anglo-egipskiej. Zainteresowana bezpośrednio Francya odmówiła swego udziału mimo wyrażonego wezwania. Wówczas kwestya owa była uważana za ogólno-europejską, tak samo obecnie nad sprawą bułgarską radziła konferencya ambasadorów. A więc i zajęcie Bułgaryi przez armię rosyjską spowodowałoby co najwyżej krzyk w dziennikach i nic więcej. Gdyby zresztą nawet przyszło do korespondencyi dyplomatycznej, to dlatego tylko, że Rosya sama nauczyła innych mieszać się w swoje interesa, odwołując się do Europy o radę lub przywolenie.

Nie doradzają *Sowr. Izw.* okupacyi Bułgaryi, ale tłumaczą, że nie ma potrzeby odwoływać się do Europy, i że najenergiczniejsze nawet postępowanie nie grozi żadnem niebezpieczeństwem.

Rozwijając tę tezę, rzeczony dziennik powiada, że dzisiejsze zawikłania na półwyspie bałkańskim są wypadkiem bardzo pomyślnym dla interesów rosyjskich, a to z tego właśnie powodu, że dają podstawę do wmieszania się bez wywołania czyjejkolwiek opozycyi. Rosya mogłaby zająć Bułgaryę dla przywrócenia tam spokoju. Mogłaby ona nawet zająć ujście Bosforu do morza Czarnego, za zgodą albo też bez zgody Turcyi — to rzecz obojętna. Naturalnie, że koniec końcem Turcya musiałaby się zgodzić, choćby wbrew swojej woli, tak samo jak wbrew swojej woli zgodziła się niegdyś na okupacyę Egiptu przez Anglików. Ale różnica pomiędzy temi okupacyami jest olbrzymia. Anglia w Egipcie nie przestaje być robakiem toczącym serce Turcyi; Turcya doznaje tam tylko krzywdy i upokorzenia, przeciwnie przy zajęciu przez Rosyan ujść Bosforu, zaraz po dokonanym fakcie zaszłym choćby nawet wbrew jej woli, Porta odczułaby i oceniła dobroczynne stąd skutki dla siebie i przywiązałaby się całem sercem do Rosyi. „Przywiązałaby się — powiadają *Sowr. Izw.* — dlatego właśnie, że utraciłaby ostatni środek, przez który za jej pośrednictwem mogą nam szkodzić zachodni jej protektorowie“.

Z powodu mającego nastąpić spuszczenia na morze Czarne kilku nowych pancerników, które pomnożą siły floty czarnomorskiej, *Petersb. Wied.* starają się sprostować pojęcia mieszające kwestyę rosyjską na morzu Czarnem z kwestyą słowiańską. To pomieszanie pojęć usunęło na drugi plan istotną, realną stronę kwestyi floty cznomorskiej. Praktyczne zadania Rosyi na Wschodzie wypływają z koniecznej potrzeby dojścia do bezwarunkowego panowania na morzu Czarnem, do zabezpieczania południowych wybrzeży rosyjskich od wszelkiego napadu. Do rozwiązania tego naturalnego zadania Rosya zmierzała od dwóch wieków wszelkiemi drogami, prostemi i dalszemi, stwarzała floty czarnomorskie i jednocześnie zajmowała pozycye polityczne na półwyspie bałkańskim. Być może, że pewien brak otwartości i stanowczości w dyplomacyi przyczynił się do tego, że w tem naturalnem zadaniu, z treści swojej bezwarunkowo obronnego charakteru. Europa zawsze dopatrywała się czegoś groźnego. Przy innym sposobie postępowania cała kwestya wschodnia byłaby mogła być pomyślnie rozwiązaną w roku 1878 kiedy armia rosyjska stała pod murami Konstantynopola. Dziś znowu kwestya floty czarnomorskiej wchodzi widocznie na porządek dzienny. Inaczej też zresztą być nie mogło, gdyż kwestya zabezpieczenia brzegu południowego Rosyi i swobodnego przepływu na morze Śródziemne musi koniecznie rychlej lub później być rozwiązaną, a w tem rozwiązaniu flota sewastopolska musi przyjąć ważny udział.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 kwietnia.

Protest przeciwko dokonanemu w dniu 16 kwietnia br. wyborowi posła do Rady państwa z miasta Krakowa — odszedł do Wiednia, zaopatrzony przeszło 200 podpisami. Protest opiera się głównie na tem, że wybór ściślejszy rozpisano zaraz nazajutrz; że gdy wyborcy, nie stojący pod żadnym naciskiem władzy tylko przypadkowo przez nielicznie rozlepione ogłoszenia dowiedzieli się o ściślejszym wyborze i musieli dopiero w magistracie starać się o kartki do głosowania, to urzędnikom wręczano kartki w urzędach z wezwaniem do głosowania za kandydatem rządowym, a w kilku urzędach już nawet z zapisanem nazwiskiem kandydata; że w jednej komisyi zaglądano do kart; że wreszcie w sali magistratu, w której głosowanie rozstrzygnęło, otwarto w południe urnę, co jest bezwarunkowo niedozwolone i nielegalne i już orzeczeniem trybunału administracyjnego uznanem zostało za powód unieważnienia wyboru. Protest żąda przesłuchania wielkiej ilości świadków na przytoczone fakta, a zarazem bardzo stanowczo zastrzega się przeciw tak bardzo niekonstytucyjnemu naciskowi władzy rządowej, jaki się tu objawił.

Pester Lloyd zamieszcza korespondencyę ze Lwowa, znowu jedną z tych, w których ziarna prawdy przemięszane są silnie z plewą różnych bałamuctw. Korespondent, pisząc o zaniepokojeniu ludności włościańskiej, zarzuca lwowskiemu rządowi krajowemu, czyli namiestnictwu, że przedewszystkiem stara się zapobiedz temu, żeby nie podejrzywano rosyjskiej w tych niepokojach agitacyi. Urzędowy komunikat twierdzi, że nie ma w tem wszystkiem śladu obcej ręki. Na to odpowiada korespondent: „Twierdzenie takie jest bardzo śmiałe ze strony tej samej władzy, która przed trzema laty nic nie wiedziała o tem, że w powiecie tarnowskim zbierano podpisy na adres do cara; władzy, która przez rok cały nie umiała zrobić porządku z upadłym bankiem, znanym ze swych rosyjskich stosunków, a po dwóch latach dowiedziała się, że bank ten zupełnie otwarcie stał się rosyjską instytycyą; władzy, która jeszcze przed rokiem wobec rosyjskich manifestacyj z powodu metodyjskiego jubileuszu zapewniała w Wiedniu, że takie manifestacye wśród ludu galicyjskiego nie znajdą echa, podczas gdy przeszło stu galicyjskich chłopów sprowadzili rosyjscy agenci na metodyjskie uroczystości do Petersburga i Kijowa, gdzie władze rosyjskie robiły z nimi spektakle.

„Nie trzeba zresztą zapominać, że w ostatnich czasach otworzyły się — oprócz specyalnych agentów inne źródła rosyjskiej propagandy. W Kijowie istnieje potężne ognisko agitacyi panslawistycznej. Tysiące galicyjskich chłopów odbywa pielgrzymki do katedry kijowskiej, gdzie im prawią o potędze i łasce białego cara w Petersburgu. Rosya rekrutuje duchownych w Galicyi i w ten sposób odbywa się ciągły ruch, a rosyjscy agenci najswobodniej w Galicyi się poruszają.“

Drugiem ogniskiem propagandy panslawistycznej jest według korespondenta Warszawa — i tutaj korespondencya silnie już bałamuci. Niezaprzeczenie prawdą jest, że urzędowy świat rosyjski w Królestwie, oddany russyfikacyi Polski, nie poprzestaje na tem, ale służy wiernie propagandzie panslawistyczno-rosyjskiej gdzie może i jak może, widząc najskuteczniejszy środek karyery. Ale jeżeli korespondent jako czynnik tej propagandy wymienia między innemi mrgr. Wielopolskiego, to można go uspokoić, iż wpływ margrabiego w Królestwie jest tak niewielki, że czynnik ten zupełnie nie waży na szali a wszystko, co korespondent pisze o udziale części polskiego społeczeństwa w tej propagandzie, jest tylko fantazyą. Trafna natomiast jest dalsza uwaga, kiedy wracając do galicyjskiego rządu krajowego, korespondent pisze:

„Przeciw tej nieustannej propagandzie nie umiał rząd galicyjski stworzyć jakiejkolwiek moralnej siły odpornej. Przeciwnie, gdy sam nie wykonywa kontroli nad gminami — gdzie się miliony marnują — a kontroli autonomicznych władz uporczywie się sprzeciwiał aż do ostatnich czasów, kiedy korona sankcyonowała uchwalony w ostatniej sesyi sejmowej wbrew opozycyi namiestnictwa projekt ustawy o autonomicznej kontroli — to przez to rząd krajowy przyczynił się także do stworzenia terenu dla wszelkiej propagandy w galicyjskich gminach. Brak pieczołowitości rządu krajowego o byt materyalny ludności, jego tendencya do pozostawienia wszystkiego w tradycyjnych torach biurokratycznych i do usuwania od władz przełożonych w Wiedniu wszelkich chwilowych kłopotów — stwarza dziwne uczucia w momentach krytycznych.“

Kilku włościan (wielkopolskich — jak donosi *Kuryer Poznański* — opierając się na starej legendzie, iż świat cały biadać będzie, gdy Wielkanoc przypadnie na św. Marka, przebąkiwało coś o „końcu świata“. Takie luźne pogłoski dały powód *Ostd. Presse* do przedstawienia miasteczka Pakości jako widowni zaburzeń ludowych, do doniesienia, jakoby z Bydgoszczy musiano sprowadzić żandarmeryę i wojsko. Jakaś Niemkini doniosła komisarzowi obwodowemu w Dąbrówce, że Polacy w lesie broń zakopują. Okazało się atoli, iż w samej rzeczy zakopano — ale ukradzionego wieprza! W Inowrocławiu poprzylepiano w nocy plakaty, donoszące o zamierzonej jakoby rzezi Niemców w nocy z dnia 24 na 25 b. m. Sami Niemcy domyślają się, że owe „proklamacye“ sfabrykowali piekarze i rzeźnicy narodowości niemieckiej, aby sprowadzić do Inowrocławia znaczniejszą ilość wojska. Takie facecye krążyły w wielkim tygodniu w Wielkopolsce, dzięki niemieckiej chciwości.

N. fr. Presse nie ustaje w ronieniu gorzkich łez z powodu rozbicia lewicy na dwie frakcye i w wzywaniu do jednolitej organizacyi. Ale najczulsze apelacye do klubu niemieckiego są wobec Pickertów i Knotzów bezskuteczne. *Deutsche Ztg* organ specyficznie niemieckiego klubu upiera się przytem, że rozdział lewicy na dwa kluby koniecznym jest i użytecznym — i w następujący sposób określa stanowisko obu klubów: „Jeżeli klub niemiecki jest wynikiem narodowego zapału a zadaniem jego jest siłę tego zapału w całej pełni objawić a z drugiej strony, gdy potrzeba, kierować ją na właściwe tory — to zadaniem klubu niemiecko-austryackiego jest, konserwatywniejsze centralistyczne żywioły, a także i nie-Niemców, dbających o całość państwa, przyciągnąć i utrzymać“. Wątpimy, czy centralistyczny sztandar przyciągnie poważnych nie-Niemców!

Rocznica ćwierćwiekowa pierwszego posiedzenia austryackiej Rady państwa (29 kwietnia 1861) minęła w Wiedniu bez entuzyastycznych a właściwie bez żadnych manifestacyj — prócz skromnych wzmianek w dziennikach. Z posłów, którzy wówczas należeli do Izby poselskiej, tylko dwóch, Herbst i Demel, bez przerwy byli posłami — takich, którzy byli w pierwszym a są i w dzisiejszym składzie Izby (bez względu na przerwy, jest 10, między nimi 3 Polaków: Grocholski, Ruczka i Smolka — do Izby panów powołano z pierwszego składu Izby poselskiej 11 — między nimi 2 Polaków: Potockiego i Zyblikiewicza. Przez tych 25 lat minęło się 12 ministerstw: Schmerling, Belcredi (1865) Beust (1867), Karlos Auersperg (1867), Taaffe (1869) Hasner (1870), Potocki (1870), Hohenwart (1871), Holzgethan (1871). Adolf Auersperg (1871) Stremayr (1879). Taaffe (1879). Prezydentami Izby poselskiej byli: Hein, Hasner, Giskra, Kaiserfeld, Hopfen, Rechbauer, Coronini, Smolka — prezydentami Izby panów: Karlos Auersperg, Colloredo-Mannsfeld, Kuefstein, Schmerling, Karlos Auersperg powtórnie i Trauttmansdorff.

Prócz zwykłych w Rosyi manewrów jesiennych odbędą się nadto w lecie wielkie ćwiczenia konnicy wraz z konną artyleryą w okręgach wojskowych: petersburskim, warszawskim, kijowskim, odesskim, moskiewskim, charkowskim i wileńskim, a nadto w ziemi dońskich kozaków i na Kaukazie ćwiczenia pułków kozackich drugiego powołania.

Wobec wrzenia nihilistycznego, jakie w Rosyi się objawia, policya państwowa przedsięwzięła bardzo rozległe środki ostrożności w celu zabezpieczenia rodziny carskiej w Liwadyi i podczas jej powrotu do Petersburga. Pięćdziesięciu tajnych agentów wysłano do Krymu.

Z prowincyj nadbałtyckich piszą do *St. Petersb. Wied.* że Niemcy nie przestają demonstrować przeciwko nowym ustawom, ograniczającym wpływ niemiecki. Agitacya partyi niemieckiej przeciwko zapadłemu niedawno rozporządzeniu, oddającemu szkoły ludowe pod zarząd ministeryum oświecenia, wzmaga się z każdym dniem. W niektórych miejscowościach Inflant i Estonii z rąk do rąk krążą drukowane świstki, pełne niedorzecznych ostrzeżeń, zwróconych do ludności włościańskiej. Na szczęście Estowie i Łotysze najdoskonalej rozumieją istotny cel tej agitacyi i z niecierpliwością oczekują dalszych reform.

St. Peters. Wiedm. otrzymały z Helsingforsu wiadomość o bezrobociu czeladników krawieckich. Około 200 ludzi zawiesiło roboty i domagają się podwyższenia płacy. Czeladnicy żądają stałego miesięcznego wynagrodzenia w rozmiarze 135 marek (około 54 rs.) Postawili nadto warunek, aby majstrowie dali im stanowczą odpowiedź przed 16 kwietnia, grożąc, że w przeciwnym razie zorganizują własną kolonię rzemieślniczą. Dotąd na żądania czeladzi zgodziło się tylko dwóch majstrów.

Niektóre pisma niemieckie doniosły, że na wielkie ćwiczenia armii niemieckiej w Alzacyi i Lotaryngii oficerowie innych państw nie otrzymają w tym roku zaproszeń, i wysnuły z tego wniosek, że stosunki dyplomatyczne Niemiec z zagranicznemi państwami znacznie się oziębiły. *Gazeta Kolońska* przyznaje, że podany przez inne dzienniki fakt jest prawdziwym, ale zbija stanowczo wszelkie oparte na tem domysły.

Reprezentanci mocarstw europejskich w Atenach nie uważają wcale kwestyi rozbrojenia za załatwioną. Wczorajszy telegram doniósł nam, że w razie gdyby Delyannis nie odpowiedział na ultimatum w sposób zupełnie zadawalniający, ambasadorowie postanowili opuścić Ateny, i że komendanci okrętów, stojący w pobliżu portu pirejskiego, zostali już o tem uwiadomieni. Delyannis, który przyrzekając Francyi zastosować się do jej życzeń, dał dowód wielkiej politycznej rozwagi, nie chce się znowu upokarzać wobec Europy, ażeby nie drażnić zbytecznie greckiej dumy narodowej i nie zniechęcać względem siebie ludności, przejętej zapałem wojennym. Najłatwiejszym sposobem uniknięcia tych trudności byłoby szybkie rozbrojenie armii. Gdyby bowiem mocarstwa nie otrzymały nawet odpowiedzi, to jednak wobec dokonanego rozbrojenia musiałyby zaniechać wszelkiej akcyi. Im jednak więcej nalegają ambasadorowie na Delyannisa, ażeby bezzwłocznie zobowiązał się do spełnienia woli mocarstw, tem trudniejszem staje się jego położenie wobec kraju i tem trudniej przyjdzie mu przyprowadzić demobilizacyę do skutku.

Powodem tego postępowania mocarstw jest w pierwszym rzędzie chęć przekonania Grecyi, że nawet najserdeczniejsze stosunki z Francyą nie uwalniają jej od obowiązku posłuszeństwa względem reszty Europy. Francya odniosła wprawdzie tryumf dyplomatyczny, otrzymawszy od Grecyi przyrzeczenie, którego nie wymogły wszelkie usiłowania innych państw. Obudziła ona jednak przez to zawiść innych gabinetów, które nie chciały pozwolić, ażeby załatwienie kwestyi greckiej było wyłączną zasługą jednego państwa.

Książę bułgarski wybrał się na dłuższą podróż po Rumelii. Chcąc zwiedzić najodleglejsze zakątki tej prowincyi, podróżuje on tym razem konno. Podczas wyborów do bułgarskiego Sobranja nie będzie książę bawić w Filipopolu, lecz w jednem z mniejszych miast, ażeby uniknąć pozorów, iż chce wpływać na przebieg wyborów.

Daily Chronicle zarzucała niedawno Gladstone'owi, że dotychczas nazywał on zawsze samorząd irlandzki wielkiem niebezpieczeństwem dla Anglii. Gladstone zaprzecza teraz w liście do redakcyi tego dziennika powyższemu twierdzeniu. „Pięć szóstych prawnie wybranych reprezentantów Irlandyi — pisze Gladstone — zapewniało nas, że przez samorząd rozumieć należy ustanowienie parlamentarnego ciała dla zajmowania się wyłącznie irlandzkiemi sprawami. O takim samorządzie mówiłem w moim manifeście w wrześniu przeszłego roku. Będzie on źródłem potęgi a nie niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwa mogłyby wyniknąć chyba z odmówienia samorządu“.

Jutrzejszy dzień może się stać dla Stanów Zjednoczonych początkiem groźnych robotniczych rozruchów. Od dawna usiłują robotnicy amerykańscy uzyskać we wszystkich fabrykach ograniczenie pracy dziennej do ośmiu godzin. Obecnie szerzy się w całych Stanach Zjednoczonych agitacya, mająca na celu wywołanie powszechnego bezrobocia, jeżeli wszystkie fabryki nie zastosują się z dniem 1 maja do żądania robotników. Kongres Stanów Zjednoczonych uwzględnił już te życzenia i wydał ustawę, na mocy której we wszystkich fabrykach, będących własnością państwa, roboty nie mają trwać dłużej jak ośm godzin dziennie. Fabryki prywatne nie poszły jednak za tym przykładem i z wyjątkiem niektórych fabryk tytoniu robota trwa prawie wszędzie o parę godzin dłużej. Związki robotnicze nie grożą fabrykantom żadnemi gwałtownemi środkami i zapewniają, że chodzi im jedynie o powstrzymanie robót w fabrykach. Anarchiści wzywają natomiast robotników, ażeby w dniu 1 maja upomnieli się z bronią w ręku o swe prawa. Najgroźniej przedstawia się położenie w kopalniach węgla w Pennsylwanii.

Wymordowanie członków ekspedycyi włoskiej przez sułtana Harraru sprawiło w Rzymie przygnębiające wrażenie. Hr. Porro i jego towarzysze nie są bynajmniej pierwszemi ofiarami dzikiego afrykańskiego plemienia, zamieszkałego u granic Abissynii. Niedawno znalazł tam śmierć uczony francuski Barral, a pierwej jeszcze inny Francuz p. Lucereau. Smutny los wyprawy włoskiej w niekorzystnem świetle przedstawia położenie Włochów w Afryce, którzy straciwszy tam znaczną liczbę ludzi i około 50 milionów lirów, nie potrafili utrzymać w swych rękach komunikacyi między Abissynią i wybrzeżem morza Czerwonego. Rząd włoski ma nadzieję, że przy pomocy Anglii uda mu się ukarać morderców. — Anglia ma bowiem wszelkie powody do zbrojnego wystąpienia przeciw sułtanowi, który napadłszy na załogę angielsko-egipską w Gildezzy, wziął ją do niewoli. Dzisiejszy sułtan Harraru jest dopiero od niedawna samodzielnym władcą. W r. 1875 został ten kraj podbitym przez Egipcyan. W ostatnich jednak latach, wskutek rozruchów w Sudanie i osłabnięcia potęgi egipskiej, odzyskał on dawną niepodległość.

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Doroczne nabożeństwo w kościele św. Floryana odprawiane w d. 1 maja na intencyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się jutro o godz. 11 w południe.

Na loteryę artystyczną „Koła artystyczno literackiego“, na dochód wdów i sierót po artystach i literatach ofiarowano obrazy następujących artystów malarzy: Abramowicza, Mireckiego, Sokołowskiego, Droździeńskiego, Styki, Römera, Rossowskiego, Piotrowskiego, Eliasza, Mroczkowskiego, Machniewicza, Pociechy, Alchimowicza, Badowskiego, Brochockiego, Dowgirda, Gersona, Konopackiego, Ryszkiewicza, Owidzkiego, Maszyńskiego, Dukszyńskiego, Koniuszki, Jasińskiego i Tondosa. Oczekiwane są przytem niezadługo prace wielu jeszcze artystów, którzy przyrzekli już swój udział w loteryi, a także dary osób prywatnych, jak obrazy olejne, sztychy, rysunki itd. W ciągu miesiąca maja zostanie urządzoną wystawa wyżej wymienionych fantów i otwarta dla publiczności — o czem będą odpowiednie ogłoszenia.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 1 maja od godziny 12 do 1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego „O chwili przejściowej w naszej literaturze od epoki Stanisławowskiej do nowej szkoły poetów i o przedstawicielach nowych kierunków.“

W kasynie powszechnem w miesiącu maju odbędą się następujące zabawy: 1 t. j. jutro koncert spacerowy (następnie tańce); dnia 7 przedstawienie magiczne p. Siedleckiego; dnia 22 koncert, z którego ogólny dochód przeznaczono na pogorzelców miasta Stryja.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza w niedzielę 2 maja w czytelni swojej przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznacza na rzecz pogorzelców Stryja i Liska. Program obejmuje: Vis-a-vis, fraszka sceniczna w I akcie Abrahamowicza; Duet — cytra i wiolonczela; monolog „Błażek opętany“, krotochwila w I akcie ze śpiewami, przez Wład. Anczyca. — Ze względu na cel, pożądanym jest jak najliczniejszy udział publiczności.

Pielgrzymujący do mogiły Krakusa w czasie tegorocznego obchodu Rękawki doznali niemiłego zawodu. Ustawiona u stóp kopca straż wojskowa zwracała każdego z oznajmieniem, że wstęp wzbroniony. Zapewne muszą być jakieś powody, które zakaz ten wywołały, ale można się dziwić przytem, że ani władza wojskowa, ani magistrat podgórski nie uznały za stosowne uwiadomić o zakazie publiczność, narażoną na zawód i zachód. Pożądaną byłaby również wiadomość, czy przystęp do mogiły założyciela Krakowa wzbronionym został chwilowo, czy też zakaz ten ma stale obowiązywać.

Akt zaślubin córki p. prezydenta miasta z panem Stefanem Sękowskim odbył się wczoraj wieczorem, w kościele pp. Wizytek. Ceremonii, podczas której śpiewał chór katedralny, dopełnił przy stosownej przemowie do nowożeńców JE biskup Dunajewski. W orszaku weselnym widziano między innymi: p. ministra skarbu dr. Dunajewskiego, namiestnika JE. Zaleskiego, dyrektora policyi radcę dworu p. Englischa, starostę hr. Badeniego. Po skończonym akcie grono zaproszonych osób podejmowane było ucztą weselną w domu p. prezydenta miasta.

P. namiestnik Zaleski opuścił wczoraj pociągiem wieczorowym Kraków, udając się z powrotem do Lwowa.

Sąd polubowny w sprawie p. Tomasza Prylińskiego przeciw gminie miasta o wynagrodzenie za czwarty rok pracy przy budowie Sukiennic ma się zebrać jutro celem wydania wyroku. Sąd rzeczony składają ze strony miasta: dr. Roman Jakubowski adwokat i p. Wiktor Brzeski notaryusz — ze strony skarżącego: Atanazy Benoe i Konstanty Popiel, właściciel dóbr, superarbitrem dr. Kański, b. adwokat tutejszy.

Wielkie ognie sztuczne spalić zamierza, jeżeli posłuży pogoda, w przyszłą niedzielę na Błoniach znany ogniomistrz p. Mądrzykowski. Połowę czystego dochodu ofiarował p. M. na rzecz pogorzelców. Wobec tego należy się spodziewać liczniejszego jeszcze niż zazwyczaj udziału publiczności.

Wypadek Dnia wczorajszego rano spadła brama realności nr. 21 przy ulicy Lubicz i przywaliła wyrobnicę Markiewiczową, którą odwieziono zaraz, jako ciężko potłuczoną, do szpitala.

Nieostrożność. Wczoraj podczas zjeżdżania z pagórka przy klasztorze zwierzynieckim uderzył pewien parobek tak silnie dyszlem od wozu przechodzącego wówczas gościńcem Błażeja Witkowskiego, wyrobnika, że zwierzchność gminy Półwsia, odstawiła go pokaleczonego do szpitala. Parobek ów, zjeżdżając z pagórka, nie mógł wstrzymać konia, zaprzągniętego do wozu, naładowanego cegłą, o jednym dyszlu, który zazwyczaj podczas jazdy rzuca się na wszystkie strony i jest nietylko dla konia, lecz i dla przechodzących szkodliwym.

Zmarli. W Krakowie zmarł 29 bm. Jan Kolankowski, oficyał cłowy przy dworcu kolei.

Pożary. W Tyśmienicy zgorzało wczorajszej nocy dziesięć domów. Straż stanisławowska, telegraficznie o godz. 1 w nocy wezwana na pomoc, zlokalizowała ogień; niestety nie zastała tam ani jednego strażaka, ani żadnych przyrządów do gaszenia. — W Drohobyczu spłonęło dnia 20 b. m. 5 zabudowań. — We wsi Dembin przy Wojniczu spaliło się 5 zabudowań wieśniaczych. — Z Sanoka otrzyma-

---

pierwszych dniach jej szczęścia, pierwszych tryumfach na scenie, gdy z nim razem, z jej mężem, wypowiadała wielkie słowa poetów i pisarzy...

— Ach! piękne to było życie — szepnęła, gdy Bogusławski już zamilkł i opowiadanie zakończył.

Powieki leniwie opadły jej na oczy, zmęczone piersi przestały oddychać, spoczęły na wieczność...

Dopiero po kilku chwilach Bogusławski spostrzegł, że jego bajka, którą przed chwilą opowiadał, już się skończyła.

O czem innem on marzył dla tej nieszczęśliwej.

Wstał z ławy, łzę rękawem otarł, do stygnącej się zbliżył, na czoło pochylił i złożył na niem pocałunek... a rękoma oczy przysłonił. Powołał ją do pracy pierwszy i żegnał ostatni.

* * *

Dzieci Magdaleny Jasińskiej przygarnęli dobrzy ludzie do siebie. Ojciec ich zniknął bez wieści.

Za trumną nieszczęśliwego Kopciuszka szedł jeden tylko Bogusławski i on jeden grudkę ziemi na jej trumnę rzucił.

W one czasy aktor jeszcze szacunku nie budził — oddawano mu oklaski na scenie, w życiu — odsuwano się od niego.

Na Święto-Krzyskim cmentarzu jeszcze dziś napis na kamieniu: *Magdalena z Lasańskich Jasińska*, nic więcej nie ma tam, ani czułych westchnień, ani próśb o modły, możecie go jednak dziś jeszcze odszukać.

KONIEC.

jemy wiadomość z dnia 27 bm.: „Wczoraj zapaliło się na przedmieściu „Posada sanocka.“ W kilku minutach przybyła straż nasza na miejsce pożaru i z pomocą mieszkańców zlokalizowała pożar. Panika panuje tu straszna; według krążących pogłosek pożar ten został podłożony. Mieszkańcy Sanoka, a nawet niektórzy z inteligencyi pakują rzeczy, by być w pogotowiu.

W Zbarażu obawiają się bardzo pożaru. Jest tam wprawdzie straż ogniowa, nie posiada ona jednak dobrych przyrządów ogniowych; z dwóch sikawek kiepskich uważają tamtejsi mieszkańcy tylko jedną za nienajgorszą, sikaweczkę prawie ogrodową, za pośrednictwem Towarzystwa ubezpieczeń zakupioną.

Mianowania Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Dulibach Eug Orleckiego, rzecz. naucz. szkoły etat. w Żurawnikach; naucz. tymcz. szkoły etat. w Sołonce wielkiej Włodz. Witoszyńskiego, rzecz naucz. szkoły etat. w Zboiskach i naucz. tymcz. szkoły etat. w Nowem Siole Jana Horodeckiego, rzecz. naucz. tejże szkoły.

Minister skarbu zamianował skarbowego nadkomisarza Tad. Hordyńskiego, sekretarzem skarbowym w okręgu kraj. dyr. skarb. we Lwowie.

Wyciąg z urzędowej części nr. 97 „Gazety Lwowskiej“.

Licytacye: Sąd pow. w Sieniawie, l. o. s. 9890: realność l. k. 313 w Piskorowicach, termin 6 maja, 17 czerwca i 15 lipca o godz. 10 rano, cena 230 złr.

Dla pogorzelców.

Od p. Juliusza Mien, otrzymujemy następujące pismo:

„Katastrofa miasta Stryja obudziła w całym kraju i zagranicą najżywsze współczucie i ofiarność. Kiedy używa się wszelkich środków do przyjścia w pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom tego miasta, pragnąłbym i ja przyczynić się do tej ogólnej ofiarności, przeznaczając na ten cel pozostały nakład polskiego a szczególnie francuskiego wydawnictwa „Wisły“.

Z mojej po części winy, cel pierwotny tej publikacyi został chybiony, gdyż zamiast jednego zrobiłem dwa albumy, licząc na sprzedaż za granicą, w czem doznałem wielkiego zawodu, gdyż do dziś dnia znaczne koszta tego wydawnictwa jeszcze nie są pokryte w zupełności.

Sądzę, że pozostały nakład (około 1500 egzemplarzy, nie licząc pozostających w księgarniach zagranicznych) nie może być lepiej użyty, jak dla pogorzelców Stryja.

Francuskie wydawnictwo *La Vistule* mało jest znane w Polsce będzie więc ono rodzajem nowości dla tych, co już kupili „Wisłę“ polską. Znajdą bowiem w tem przerobionem i rozszerzonem wydaniu, cenny i obfity zbiór autografów najznakomitszych ludzi współczesnych, oraz nowych rysunków, winiet i prac literackich, których nie ma w polskiej „Wiśle“.

Przerobione to wydawnictwo pod nowym tytułem „Pogorzelcom Stryja“ ukaże się w pierwszych dniach maja. Księgarni Żupańskiego i Heumana powierzyłem sprzedaż tego albumu.

Juliusz Mien.

TEATR.

(„Pan Tadeusz“ w przeróbce scenicznej.)

„Jak się rozgniewam na imaginacyę
Diabłowi oddam bohatera duszę.
I pewnie wszystkich zyskam aprobacyę“

pomyślał niewątpliwie p. Kwieciński, zanim się zabrał do „ułożenia“ Pana Tadeusza na scenę którego powtórne widzenie w teatrze naszym umożliwiło nam dopatrzenie szczegółów tej zuchwałej samowoli i zniewala nas do wytknięcia niektórych przedsięwzięć lwowskiego artysty w kierunku poprawienia nieśmiertelnej epopei. „Diabłu bohatera duszy“ nie oddał wprawdzie p. Kw., ale swój smak estetyczny poddał w podejrzenie, składając zarazem dowód, że jego współpracownictwo z Mickiewiczem nie przyniosło korzyści wielkiemu poecie. Wynikło to oczywiście nie z braku zdolności, bo te autor „Lorenza i Jaszyka“ posiada do... pisania jednoaktówek, lecz wprost dla odmiennych pojęć o epopei i dramacie. Wykażmy tedy różnice poglądów Mickiewicza i p. Kwiecińskiego.

Mickiewicz, nazywając swój poemat „powieścią szlachecką“ nie miał na myśli przeznaczenia jej na scenę, wiedząc, że pierwiastki poezyi dramatycznej odmienne są od epiki p. Kw był zdania wręcz przeciwnego i stąd wynikł cały szereg nieporozumień pomiędzy nim a twórcą „Pana Tadeusza“, które p. Kw. starał się umotywować wierszami własnego pióra (około 150), wzbogacając niemi poemat. Zubożył go zaś spaczeniem wszystkich bez wyjątku figur epopei. W czasie bitwy w Soplicowie łagodniej obchodzono się z wrogiem, Sak Dobrzyński łaskawszym był dla kur w czasie zajazdu, niż p. Kwieciński dla bohaterów poematu. Skąd ten gniew?...

Pomimo wyraźnej wskazówki na str. 4, że „brama na rozcież otwarta“ wprowadzono na scenę jakiegoś Wicka, któremu Wojski porucza otworzenie bramy na przybycie gościa, zapowiadającego się tumanem kurzu *„jak dym piekielny“*. Tym gościem, spostrzeżonym już na drodze, pomimo, że w oryginale podano „we dworze pusto“ (str. 4) jest Tadeusz; za wejściem na scenę płoszy Zosię, karmiącą drób i jakiegoś *jendoreczka*, robi uwagę, że nieznajoma *to śliczna jak anioł dzieweczka* (jaki rym!) i cytuje przedśpiewek „Litwo ojczyzno moja“ wpleciony najniezręczniej. Wojski opowiada mu o zamiarach ożenienia go przez stryja w słowach p. Kwiecińskiego, gdzie *drogi* rymuje się do *nogi*, *soków* do *skoków*, *jeszcze* do *napieszcze*, *zrazy* do *rozkazy* itp. Lepszemi jeszcze okazami rymów zbogacających oryginał są dwa najprzedniejsze, gdzie wcale rymuje się do ale a także do a jakże. Brak tu tylko wzmianki o kaczkach a Soter Rozbicki mógłby zastąpić p. Kwiecińskiego.

Zosia, „choć w ubraniu pasterki, widno że królewa“ u p. Kw. zeszła w istocie do godności pasterki. Telimena, nie będąc na wskroś typem dodatnim nie jest jednak taką, jak u p. Kw. Wprawdzie poeta niedyskretnie ją zdradza, że ma „na czole, na skroni zmarszczki, tysiące zmarszczek pod brodą się chroni“; wprawdzie wręczenie kartki Tadeuszowi a bukiecika hrabiemu świadczy o wyrobionej kokieteryi, jednak poeta pozwala jej zrehabilitować się małżeństwem z rejentem; p. Kw. nie dopuszcza do małżeństwa. Odebrawszy Telimenie jej charakterystyczne przyzwyczajenie do Petersburga i wyborną anegdotę, którą p. Barszczewska powiedziałaby lepiej, niż grała całą rolę, powinien był zostawić choć męża. Hrabiego ogołocono ze wspomnień przeszłości, o *Birbante rocco* nie mówi, bo nawet nie on robi przycinek Soplicom o zabrany dwór, lecz Gerwazy, a kiedy grożąc nieprzyjaciołom, mówił:

„Illuminujcie! jutro o tej porze,
Będzie jasno w tym zamku, ciemno w waszym dworze“

p. Kwieciński, poprawiając Mickiewicza, co mu za zbytnią gorliwość poczytać można, każe mówić:

„Jasno u was, o jasno, jutro o tej porze
Będzie tak ciemno jakby w grobie, w waszym dworze“.

Podobnemu losowi uległ Protazy, który całkowicie legł pod piórem p. K. wraz z Sakiem Dobrzyńskim, Wojskim Hreczehą, Buchmanem, Podkomorzym i całym zaściankiem Dobrzyńskim.

Tadeusz o oswobodzeniu ludu nic na scenie nie mówi a Sędzia wznosząc zdrowie „wszystkich obecnych wodzów“ zapomina, że na scenie jest tylko jeden Dąbrowski.

Robakowi nie odjęto wprawdzie spowiedzi (co za łaska), ale mu do niej dodano muzykę i — nie śmiejcie się czytelnicy — zielony ogień bengalski. O rehabilitacyi Jacka (ks. XI) nie wspomniano ani słówkiem.

Jest to najpobieżniejszy opis niedokładności, które utrudniały zrozumienie postaci. Wraz z charakterystyką znikł cały ton epopei, której akcya rozgrywa się jakby na wulkanie wielkich wypadków, znikły najładniejsze ustępy opisowe, o których sam Mickiewicz powiada: „Co tam najlepsze, to obrazki z natury kreślone, naszego kraju i naszych obyczajów domowych“ (koresp. T. I. Pism 7, str. 143). Wszystko to poświęcił p. Kwieciński na ołtarzu popularyzacyi „Pana Tadeusza“.

Kto jednak miałby poznawać mistrza naszego za uprzejmem pośrednictwem p. K., niech lepiej odłoży to do czasu odczytania poematu w którem z popularnych wydań. Korzyść z poznania takiego Pana Tadeusza równa się przyjemności oglądania nosa Wenus Medycyjskiej, odlanego w gipsie, nawet przez p. K.

Pojąć nam też trudno śmiałość p. Kwiecińskiego względem publiczności i krytyki, czyż sądził lwowski artysta, że wstawienie do oryginału stu przeszło najohydniejszych rymów przejdzie bezkarnie i niepostrzeżenie? że publiczność nie oceni wartości przeróbki i oklaskiwać będzie zielone fajerwerki przy konaniu Robaka? To już zakrawa na drwiny z publiczności i dobrej pamięci krytyków!...

Ciężkie zadania dźwigali na sobie aktorzy, narzucając ogółowi postacie tak w sercach jego utrwalone; że jednym zabrakło siły, innym poezyi — a wszystkim tego geniuszu, który otacza całość, nie ich to wina; powołano ich do pracy nad siły, nieużytecznej, nie przynoszącej zaszczytu p. Kwiecińskiemu, teatrowi, który ją wystawił, i tym nielicznym, którzy ją oklaskiwali. Gdyby Maciek Dobrzyński zobaczył ten „układ sceniczny“, nie powstrzymałby się od swego przysłowia — i dobrze by zrobił.

Dla ścisłości notujemy, iż istnieje inna jeszcze przeróbka sceniczna Pana Tadeusza, grana w Poznaniu, a o wiele lepsza od naszej, gdyż wiersze Mickiewicza pozostały w niej nietknięte. Pracował nad nią bezowocnie p. Solski — bezowocnie — bo każda przeróbka epopei będzie niczem na scenie.

Aem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 maja: Po raz pierwszy „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

W niedzielę 2 maja: „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach, A. Asnyka.

List śp. Bohdana Zaleskiego.

W miesiącu marcu 1882 r., obchodzono jubileusz śp. Bohdana Zaleskiego. Przy wręczeniu mu przez Delegacyę przybyłą z Paryża, listów i telegramów, z przeróżnych dzielnic kraju i obczyzny przesłanych, Jubilat z najgłębszem rozczuleniem dziękował za życzliwość i pamięć. W dniach następnych mawiał często, iż należy szukać właściwego sposobu ku odezwaniu się z najserdeczniejszem dziękczynieniem do łaskawców znajomych i nieznajomych. Nasuniętą myśl wydrukowania kartki z nadmienieniem nazwiska i pobieżnemi wyrazami wdzięczności odrzucił, jako zbyt suchą i niestosowną. Nadeszły dnie ciemne, niedomagania i brak sił: kilka miesięcy upłynęło, po których śp. Bohdan Zaleski rodzinie powtarzał: „Zapóźniłem się z odpowiedzią: czas ku temu już minął. Chyba po śmierci podziękuję. Będzie to razem i pożegnanie“. I w rzeczy samej, w spuściźnie po nim pozostałej, pierwsze pismo, które synom wpadło pod oczy, była ćwiartka mieszcząca zadawnione podziękowanie za pamięć Jubileuszową, w formie listu do Rodaków.

Oto jest owa odpowiedź:

Ukochani Rodacy!

Uczciliście ośmdziesięciolecie moje jak najdostojniej, że mi doprawdy aż sromno. Otrzymałem z różnych stron Polski adresów, listów, telegramów stosami. Wdzięczen jestem nad wszelki wyraz całą duszą za te chlubne i drogocenne dowody łaski waszej i życzliwości dla mnie. Napełniliście serce starca słodką, duchową pociechą, iż topnieje w rozrzewnieniu. Bóg zapłać za wszystko.

W późnej atoli mojej starości nie przeceniam się, ani chwalba już nie grzeje. Służyłem „poczciwej sprawie“ jak umiałem, ale snopek tej zasługi szczupły jest i niepokaźny. Uczczenie odbieram z dobrej woli jeno waszej, Rodacy! Tytuł to mój Listopadowca, i tytuł inny, rozgłośniejszy pieśniarza w przesławnym poczcie wielkich wieszczów narodu sprawia wam urok, przemienia mnie i umila w miłujących oczach waszych, jak wzrok matki dziecię upiększa. Z opromienienia owej ery poetyckiej niewątpliwie i na mnie pada trochę.

Osłabienie wzroku uwalnia mnie od przydłuższego pisania. Dorzucam przecię słówko jeszcze od Ukraińca. Jako źrenicy oka, strzeżcie sojuszu bratniego praojców, Unii Jagiellońskiej. Korona, Ruś, Litwa, trójlistny to Bratek, duchowy kwiat z wieńca bodaj Bogarodzicy Maryi, którą przodkowie nasi obojego obrządku czcili zarówno w domach i w bojach.

Czuję to w duszy, że od Horodelskiego zjazdu, Rusin czy Litwin przeszczepiony tak w płonkę lechicką, owocować jeno może w pełni, ku pospólnemu dobru i szczęściu naszego narodu.

Jeszcze raz Bóg zapłać Wam.

Bohdan Zaleski.

Dział ekonomiczny.

Rokowania traktatowe z Rumunią rozpoczną się w tych dniach w Budapeszcie, dokąd się już udali pełnomocnicy austro-węgierscy. *Fremdenblatt*, donosząc o tem, dodaje, że z ostatniej konferencyi wstępnej w Wiedniu z reprezentantami rumuńskimi wysnuto to przekonanie, że rządowe koła rumuńskie mają szczerą chęć utrzymać pokojowe i przyjazne stosunki handlowe z monarchią austro-węgierską. Przedewszystkiem rozchodzić się będzie w obecnej konferencyi w Bukareszcie o porozumienie się co do stanu prowizorycznego przez czas między upływem obecnego traktatu, a ułożeniem i prawomocnością nowego. W kilku dniach musi się okazać, czy wymiana myśli pozwoli się spodziewać ułożenia tego prowizorycznego i zgodnego układu nowego traktatu, czy też wybuchnie wojna cłowa. Te wstępne narady mają trwać tylko dziesięć dni, poczem albo rozpoczną się szczegółowe układy na podstawie stanu prowizorycznego, albo przygotuje się stan beztraktatowy z cłem autonomicznem po obu stronach, jeżeli tymczasem nowela cłowa w obu parlamentach będzie uchwaloną. Fabrykanci wiedeńscy, a szczególnie hurtowni krawcy, wyrabiający na wywóz do Rumunii, poruszają tymczasem wszelkie sprężyny aby za cenę otwarcia granicy dla bydła rumuńskiego zapewnić im łatwy odbyt w Rumunii.

Targ na zboże. Kraków, dn. 30 kwietnia. Dowóz na dzisiejszy targ był mały.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica czerwona (hekt. 76 kilo)		9·90
„ żółta (hekt. 75 kilogr.)		9·60
„ biała (bez gwarancyi)	8 75	9·—
Żyto	6·90	7·20
Jęczmień węgierski		7 25
„ galicyjski		7·—
Owies	6·75	7 75

Deszcz, wielce pożądany prawie od miesiąca, pada nareszcie od wczoraj wieczór. Powietrze się oziębiło.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 29 kwietnia. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 2924 sztuk cieląt, 718 sztuk świń zabitych, 269 owiec zabitych i 1354 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2069 sztuk świń, a na targowicy owczej 1932 owiec. Nadto dostawiono 42 460 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Targ był ożywiony. Ceny utrzymały się z wyjątkiem za owce wywozowe, które znowu spadły w cenie o 1 złr. na parze — skutkiem niekorzystnych notowań w Paryżu.

Płacono za cielęta w ogóle po 38 do 44 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 45 do 56 ct.; za zabite świnie po 40 do 52, za owce zabite po 40 do 49 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 35 do 42 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 16 do 23 złr. za parę, za wyborowe na miejscową potrzebę po 55 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Munkacz, 30 kwietnia. Wczoraj odbyło się przebicie beskidzkiego tunelu kolejowego w obecności ministra komunikacyi Kemenyi'ego i innych osób. Po przemowie prezydenta dyrekcyi węgierskiej kolei skarbowej podziękował minister za wykonanie wielkiego dzieła, które jest tryumfem umiejętności. Na stronie galicyjskiej powitał ministra inspektor Suchanek.

Wiedeń, 30 kwietnia. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej uchwaliło z zysku r. 1885 w kwocie 820.161 złr. wypłacić jako superdywidendę po $3^1/_2$ złr. od akcyi; przez to kupon majowy z roku bieżącego wraz z bieżącemi procentami da po $8^1/_2$ złr. od akcyi.

Wiedeń, 30 kwietnia. Poseł do Rady państwa, proboszcz katedralny Valussi, został zamianowany księciem-biskupem Trydenckim.

Tuzla, 30 kwietnia. Wczoraj przed południem zwidzono saliny w Siminhanie. Po południu wobec tłumnego zgromadzenia ludności, odbyła się zabawa ludowa i wyścigi konne, na których byli obecni minister Kallay i gen. Appel z małżonkami i wiele innych gości. Wieczorem odbył się bal, urządzony przez zarząd budowy kolei. Na tem zakończyły się uroczystości z okazyi otwarcia kolei.

Monachium, 30 kwietnia. Według najświeższych wiadomości król polecił ministerstwu spraw wewnętrznych przedłożyć sejmowi projekt o uregulowaniu prywatnej kasy królewskiej. Według tego polecenia ma być zaciągniętą znaczna pożyczka przez państwo, spłacalna przez coroczne kwoty, strącane z listy królewskiej. Najnowsze wieści twierdzą, że stronnictwo patryotyczne nie sprzeciwia się temu projektowi, żąda jednak za to utworzenia ministerstwa pod kierunkiem Frankensteina. Obecnie wątpliwa jest rzecz, czy ministerstwo Lutza przedłoży sejmowi ów projekt pożyczki.

Paryż, 30 kwietnia. Emisya nowej pożyczki naznaczona stanowczo na dzień 10 maja.

Londyn, 30 kwietnia. *Times*, omawiając notę grecką z powodu ultimatum, powiada, że Europa nie może pozwolić, ażeby jej Delyannis dyktował warunki rozwiązania tak zwanej greckiej kwestyi. Jedynym wynikiem jego wykrętnej dyplomacyi będzie, że Francya przyłączy się do innych mocarstw w wykonaniu środków przymusowych.

Ateny, 30 kwietnia. Doniesienie *Ag. Havasa*: Odpowiedź na ultimatum wręczono wczoraj wieczór. W niej powołuje się Delyannis na notę, w której Grecya poszła za radą Francyi. W nocie tej przyrzekła Grecya rozbroić się, jednak bez oznaczenia terminu. Notę tę wręczono jeszcze przed ultimatum reprezentantom wszystkich mocarstw. Położenie, zdaje się, jest teraz mniej naprężone. Powszechnie mniemają, że mocarstwa zadowolnią się tem oświadczeniem Grecyi, która zdecydowaną jest spełnić zobowiązanie, uczynione wobec Francyi.

Ateny, 30 kwietnia. *Ag. Havasa* donosi, że wbrew rozgłoszonym wieściom, jakoby Grecya zgodziła się bez żadnych zobowiązań na notę francuską, która nie wspominała wcale o żadnem przyrzeczeniu pośrednictwa pod innym względem, Delyannis oświadczył, iż rozbrojenie i postawienie wojska na stopę pokojową mieści się implicite w jego odpowiedzi na notę francuską. Delyannis wszędzie wypowiada swoje zdanie właśnie w tym kierunku.

Ateny, 30 kwietnia. Rząd grecki stara się wyzyskać wystąpienie posła francuskiego na wszelki sposób na rzecz swoich aspiracyj szowinistycznych. Koła rządowe rozgłaszają wieść, że poseł francuski Mouy w imieniu Francyi i wszystkich mocarstw dał przyrzeczenie, że Grecya za swoje ustąpienie ich naleganiom otrzyma granicę, umówioną na kongresie berlińskim. Dalej rozpuszcza się pogłoska, że reprezentanci greccy za granicą otrzymali już instrukcyę, na mocy której mają oświadczyć, że Grecya rozbroi się, jeżeli mocarstwa wypełnią przyrzeczenie Francyi, inaczej zaś nie ulęknie się ultimatum. Takie przedstawienie obecnego stanu rzeczy dąży do odosobnienia polityki Francyi, po której spodziewa się naród grecki z wszelką pewnością spełnienia wszystkich rzekomych przyrzeczeń. Lecz inne mocarstwa, nie wyłączając Rosyi, pochwaliły wyraźnie postępowanie swoich posłów, a Mouy miał nawet otrzymać od swego rządu polecenie, aby rządowi greckiemu wyjaśnił stanowisko rządu francuskiego, który nie ma wcale ochoty angażować się więcej w sprawę grecką, niż na to pozwalają stosunki z resztą mocarstw i stałe postanowienie, by unikać wszelkiej odosobnionej akcyi.

Mimo najsprzeczniejszych wieści o wzburzeniu umysłów, miasto jest zresztą dotąd spokojne.

Konstantynopol, 30 kwietnia. Nota cyrkularna W. Porty z dnia 28 b. m. do reprezentantów sześciu mocarstw z uwagi, iż skoro posłowie mocarstw w notach prywatnych do posła francuzkiego Mouy wysłanych, nie uważają za dostateczne oświadczenia Delyannisa i dlatego wręczyli w Atenach ultimatum z żądaniem stanowczem przyrzeczenia rozbrojenia, dziękuje mocarstwom za ich krok stanowczy, zmierzający do zapewnienia spokoju, powszechnie pożądanego, i do zatarasowania Grecyi wszelkich wybiegów, użytych przez nią u mocarstw dla wznowienia żądań zupełnie nieuzasadnionych. — Wspomniana nota kończy się tem, że tylko szybkie i bezwarunkowe rozbrojenie może zadowolnić Portę, i skłonić ją do zrzeczenia się swoich niezaprzeczenie słusznych praw do żądania wynagrodzenia za koszta uzbrojenia i za ofiary, na jakie W. Porta była narażoną przez wojownicze i niczem nieusprawiedliwione zachowanie się Grecyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 kwietnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·25	85·35
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·40	103 45
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878 —
Akcye kredytowe austryackie	288·—	287 90
„ „ węgierskie	292·75	292 75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·02
Lombardy	—·—	108·50
Akcye Karola Ludwika	204 60	205·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	235 —	234·75
Anglo-bank	115·25	115 50
Union	—·—	72·25
Bankverein	— —	108·50
Staatsbahn	235·50	235·50
Elbethalb.	149 50	150 —
Tramway	206 50	20·—
Länderbank	222 75	222 25
Alpina	26 —	26 10
Marka	—·—	61 75
Rubel	123·60	123 60
Dukat	— —	5·93

Berlin d. 30 kwietnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	467 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 30/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 60	124 20
Marki niemieckie 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 40	95 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ II. Ser.	92 60	93 60
5% „ „ „	100 85	101 45
6% „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ 100	90 25	91 [illegible]

Lwów, dnia 29/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
[illegible]% Listy zast. Banku krajow. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hip. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemn. [illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 29/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	100 20
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	95 75

Wiedeń, dnia 29[illegible]

OBLIGI DŁUG[illegible]

bez bieżąc[illegible]

	płacą	żądają
5% Renta austr. pap[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ sr[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 60	32 10
[illegible] Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 —	18 25

[illegible]WNE.

	płacą	żądają
[illegible] złr. 100	95 75	96 25
[illegible] 100	101 60	102 —
[illegible] 100	101 80	102 30
[illegible]	99 75	100 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 10	102 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	118 75
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 30	103 65
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 2[illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 10	92 40
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	123 80	124 30
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	101 —	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 25	157 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 20	101 70
5% Nordosty. na 300 „ „ „ 100	100 80	101 20
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 25	74 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
[illegible]% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
[illegible] (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
[illegible] austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 25
[illegible] 5 „ w. a.	9 —	9 30
[illegible] w. a.	18 75	18 25
[illegible]	[illegible]	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	115 —	115 40
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	108 25	108 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 40	287 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	291 25	291 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 40	222 80
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	876 —	877 —
—·—	Unionbank „ 100 „	72 10	72 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 —	192 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2375 —	2380 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	216 75	217 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	205 —	206 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	234 —	234 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 50	247 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 75	154 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 50	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	191 —	191 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	236 75	237 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	108 25	108 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	448 —	450 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
[illegible] Frankówki „ „	10 03	10 04
[illegible] „ „	12 36	12 38
[illegible]	10 28	10 30
[illegible]	[illegible]	12 61

Mieszkanie letnie

składające się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju, umeblowane, w pięknem miejscu, w odległości 2 mil od Krakowa, komunikacya bardzo dobra — każdego czasu do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli portyer w hotelu WP. Pollera. 639 1 3

Włoska w powiecie wielickim, 19 klm. od Krakowa, 8 klm. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru 170 morgów zaokrąglonego gruntu w położeniu południowem, gospodarstwo płodozmienne, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela Agencya dla Rolników **S. Mikuckiego** w Krakowie. 635 1 0

ZAKŁAD WODOLECZNICZY BYSTRA pod Bielskiem

Śląsk austryacki.

Stacya kolei Bialsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakładu 15 maja.

Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.— Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.

Lekarz zakładowy: 632 1 16

Dr. Henryk Halski.

Od 15 maja r. b.

potrzebnym jest **PIWNICZNY** z kilkunastoletnią nieprzerwaną praktyką i dobrą rekomendacyą. 638 1 3

Listy frankowane i kopie świadectw: **J. Z.** poste restante Kraków.

Zarząd Dóbr Krzyszkowice

p. Myślenice — ma do zbycia każdego czasu mało używany

aparat gorzelniany

wraz z maszyną parową. — Łaskawe zgłoszenia się adresować do Zarządu. 636 1 12

Potrzebne są

panienki

uzdolnione w krawieczyznie damskiej. Plac Maryacki Nr. 3. 641 1 3

SALON MÓD

HELENY TELESZNICKIEJ

w **Krakowie**,

ul. Grodzka Nr. 26, II piętro,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** wiosenne, i letnie, wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. — Ceny umiarkowane. — Zamówienia na prowincye szybko wykonywa. 573 4 10

SZAMPAN kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50

wysyła

J. L. Amelsen

w *Krakowie, ul. św. Gertrudy, 25.*

Kupcom udziela rabatu.

Agenci poszukiwani. 131 43 0

Wino w butelkach „Donau Perle“

z winnic Nussberg około Wiednia, własność **F. Leibenfrosta i Spółki**, białe równające się Reń-skiemu — czerwone zaś Bordowskiemu Winu. Jedyny skład na Kraków i Galicyę ma

Edward Fuchs

w Krakowie. 459 8 10

Uwiadomienie.

Fabryka wyrobów cementowych i mozaikowych w Szczakowy donosi Sz. P. T. Publiczności, iż powierzyła zastępstwo swoich wyrobów

Panu **Adolfowi Hochstimowi**,

utrzymującemu skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych w **Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 38**, który sprzedawać będzie nasze wyroby po cenach fabrycznych.

Tamże oglądać można próby naszych wyrobów, jako to: **stopni, płyt, stołów, posadzek marm. mozaik. i cementowych** i t. p. Polecając się łaskawym względom zapewniamy **trwały i piękny wyrob**, dorównywający wyrobom zagranicznym i **nader niskie ceny.** 427 4 6

TRAWA MIODOWĄ

(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska w... ślina raz zasiana trw... ...

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Muszyna-Krynica,** 10 klm. od Zakładu (1 godzina jazdy)

Poczta, Telegraf, Sąd powiatowy i Notaryat w miejscu.

C. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy

otwarty od 15 maja do końca września 1886,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele mineralno-wodne-gazowe i borowinowe, tudzież nasiadowe, natryskowe, oddzielny Zakład hydropatyczny, ogółem wszelkie urządzenia do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. Apteka, Zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnie, restauracye, cukiernie, piekarnie, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1070, między temi przeszło 350 z piecami.

Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcyą Jana Dobrzańskiego, orkiestra zdrojowa pod kierownictwem p. Adama Wrońskiego, spacery, schroniska, park obszaru 35 hektarów, las szpilkowy, wycieczki w okolicę, reuniony i bale.

Podczas sezonu ordynuje 7 lekarzy.

Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkań. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie.

C. k. Zakład hydropatyczny

(wodoleczniczy) w Krynicy,

w roku 1884 postawiony, a w roku 1886 u upełniony i przekształcony według najnowszych wymogów hydroterapii, z osobnemi oddziałami dla mężczyzn i kobiet, otwarty również **od 15 maja 1886.** Kierownik specyalista ***Dr. Henryk Ebers.***

Opisy bezpłatnie posyła i na listowne zapytania odpowiada, jakoteż zamówienia na wody mineralne i mieszkania przyjmuje:

Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy (w Galicyi). 624 1 3

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD

materyałów aptecznych, chemikaliów i opatrunków chirurgicznych

Edwarda Kräutlera

przeniesionym został z ul. Poselskiej

na ulicę Grodzką L. 38. 640 1 3

NOWOŚCI

poleca w wielkim wyborze

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w KRAKOWIE.

Zamówienia na suknie i okrycia przyjmuje i wykonywa podług modeli i żurnali paryskich.

Ceny przystępne

Próbki na żądanie franko. 570 3 15

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

TRUSKAWIEC

(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej Drohobycz" posiada **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane ramuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany: żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech z Jarosławia i Dr. Jan Rosner, asystent kliniki położniczej z Krakowa.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie według możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki. 480 5 0

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje je po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaję z szacunkiem

533 7 25 ***Dawid Buchner.***

W Ogrodzie Strzeleckim Restauracya i Cukiernia

już jest otwarta; mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż na obec... letnią dołożę wszelkich możliwych starań, aby zadość uczynić żądan... wnych Gości, postarałem się o dobrego kucharza, potraw... i zdrowe, jak również napoje gorące i ... chleb domowy ze świeżem masł...

Ceny obecnie będ...

Chlubiąc...

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.	Ogłoszenie szczęścia.	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału

w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,

na której

9 milionów 880,450 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych po 300, 200, 150 marek,	
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych po 145 marek,	
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych po 124, 100, 94 marek,	
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych po 67, 40 i 20 marek,	
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi **50,000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **60,000** marek, w 3ej klasie na **70,000** m., w 4ej na **80,000** m., w 5ej na **90,000** m., w 6ej na **100,000** m., w 7ej na **200,000** m., a z premią wynoszącą **300,000** marek ewentualnie na **500,000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1\frac{1}{2}$ marki;

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

☞ Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

☞ Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **20 maja b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 511 7 16

Na Święta.

Reprezentacya Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 5, poleca na święta **PIWO marcowe** i **BOK** w beczkach i na butelki. 543 4 10

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego

Rynek główny l. 24 *(naprzeciw odwachu).*

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór Wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.

Z głębokim szacunkiem

553 5 30 ***Władysław Kosydarski.***

☞ Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że w tych dniach objąłem w zarząd ulubione miejsce do wycieczek letnich

Wolę Justowską,

w której urządziłem z wszelką starannością **Restauracyę i Piwiarnię**, zastosowaną do wymagań obecnych Szan. P. T. Publiczności i zaopatrzyłem takową w wyborowe potrawy, *piwa składowe i marcowe, wina* austryackie, węgierskie, francuskie, oraz *wódki* w dobrych gatunkach. Chcąc ułatwić liczniejszym towarzystwom dalsze wycieczki na *Panieńskie Skały i do Bielan*, porozumiałem się w tym celu ze składem piwa znanej zaszczytnie firmy pana J. Rippera, że piwa tak w beczułkach jak i w butelkach dostarczać będą po cenach praktykowanych w Krakowie.

Mam niepłonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność zaszczyci mnie zechce licznem odwiedzaniem, a usilnem staraniem mojem będzie zasłużyć sobie na stałe zaufanie i poparcie mego interesu.

Usługa skora i uprzejma. — Ceny umiarkowane.

Z uszanowaniem

588 9 10 ***Michał Męcki.***

Wodę mineralną

„Czigelkę“

z najświeższego czerpania rozsyła Główny Skład expedycyjny **Alojzego Muszyńskiego** w Grybowie. 622 2 6

„Zdrowie.“

Towarzystwo uczącej się młodzieży w Krakowie ogłasza niniejszem **Konkurs** na dostawę

mięsa wołowego,

w przeciągu ilości 100 klg. dziennie, na czas od 15 maja b. r. do 1 stycznia 1887 r. Warunki dostawy przejrzeć można u buchaltera w lokalu Towarzystwa w „Szarej kamienicy“. Oferty opieczętowane nadsyłać należy do Zarządu Towarzystwa z terminem do d. 12 maja b. r. Kraków, d. 27 kwietnia 1886. 619 3 3

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ

do zapuszczania podłóg

wyrobu

Hübnera i Hanke we Lwowie

utrzymuje na składzie

H. FRITSCH w Krakowie,

Mały Rynek. 365 16 0

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do ... mysłu, za 100 klg. złr ...

376 1...

BIURO NAUCZYCIELSKIE MARYI WYSOCKIEJ

ul. Bracka l. 5, w Krakowie,

mające rozliczne stosunki w kraju i za granicą, umieszcza guwernerów, guwernantki i bony, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. 326 3 3

Materye na suknie

tylko z silnej wełny owczej,

dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metra na jedno ubranie

za złr. **4.96** z dobrej wełny;
„ „ **8.—** z lepszej wełny;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny;
„ „ **12.40** z najlepszej wełny.

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do 12 za sztukę. — Wyborne ubrania, pantalony, narzutki, materye na surduty i płaszcze od deszczu, materye tyflowe, loden, commis, kamgarnowe, szewioty, trykoty, sukna bilardowe, sukna damskie, peruwieny, doskiny poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie (morawskiem).

Wzory franko. Karty z wzorami dla panów krawców niefrankowane.

Przesyłki za zaliczką powyżej 10 złr. **franko.**

Mam zawsze skład sukna wartości 150.000 złr. i rozumie się, iż przy moim światowym interesie pozostają zawsze resztki od 1 do 5 metrów; obecnie jestem zmuszony takie resztki po **znacznie zniżonych cenach produkcyi** sprzedawać. **Wzorów tych resztek nie mogę rozsyłać,** za to jednak resztki, które się nie podobają, będą **wymienione**, albo **pieniądze zwrócone.** (Zwracam uwagę, że inne firmy także wymieniają resztki, może za gorszy towar, ale pieniędzy nie zwracają.)

Wskutek **naśladowania** przez **firmy niezdolne do dobrej produkcyi** albo **oszukańcze**, czuję się spowodowanym, zaniechać inserowania i proszę przeto pp. Komitentów, aby **moją poważną firmę zachowali w pamięci** i w razie potrzeby zaszczycili mnie znowu cennemi swemi zamówieniami, które zawsze najstaranniej wykonam.

Korespondujemy w języku niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim i francuskim. 292 17 24

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,

utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:

1. Piwo butelkowe „Ale“;
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak“ (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.

Biorącym za do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 4 52

F. W. Bowen & C.

1. Basinghall Street London E. C.

Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku pierza z podaniem cen. 330 17 20

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich od 16 września do 10 maja w Meranie, Villa Livonia; od 15 maja do 15 września w Gleichenbergu, Villa Max. 467 4 6

BRĄZY,

kalamarze, lichtarze, kandelabry, ALBUMY, TEKI, PUGILARESY i t. d. w Magazynie **F. SZUKIEWICZA** Kraków, Rynek A-B. 400 6 0

Słynnym w świecie wynalazkiem

jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się ...tentycznym podpisem.

...em mam honor polecić się Szanownej Publiczno...

Skład główny na całą Galic... **Krochmalskiego** ul... róg ulicy ...